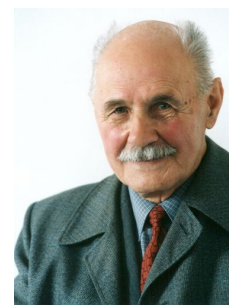


## WŁADYSŁAW ROKICKI ur. 1917; Krężnica Okrągła



<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Kuchnie dla ubogich
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Lublin; dwudziestolecie międzywojenne
<b>Słowa kluczowe</b>	kuchnie dla ubogich

### Kuchnie dla ubogich

Przy ulicy Narutowicza i Dąbrowskiego był taki wodociąg i tu były wydawane obiady przez zakonnice. Młodzież i studenci - ci biedniejsi chodzili na te obiady. Zupa i chleb były za darmo, a za drugie trzeba było płacić. Najczęściej każdy szedł i zadowolił się tą zupą, bo sobie zjadł jeden talerz, drugi ...to nie było wyliczone. To były właśnie dobrodziejstwa dla tej młodzieży uczącej się. Skąd oni mieli pieniądze - trudno mi powiedzieć, czy to była taka charytatywna stołówka. Trudno mi powiedzieć, czy do tej stołówki przychodziły także dzieci żydowskie, bo przed wojną ja nie zwróciłem uwagi, nie było dzielenia się. Raczej tak to razem. Na Krakowskim były sklepy: sklep Widelskiego bławatny i obok niego był Żyd i też miał sklep bławatny. Przed wojną to były ceny ustalone, regulowane i nie wolno było o grosz jeden - bo od razu koncesję zabierano. Mniej można było wziąć, za mniej sprzedać, za niższą cenę. Za wyższą cenę już nie wolno było. Rygor był.

Data i miejsce nagrania	2001-09-26, Lublin
Rozmawiał/a	Aneta Ogrodnik
Transkrypcja	Marta Grudzińska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"